

**T**eatr jest sztuką ulotną. Przedstawienia żyją krótko: sezon, czasami dwa, w sporadycznych tylko przypadkach dłużej. Nowe spektakle wciąż zastępują stare i praktycznie rzecz biorąc nie ma już do nich powrotu. Szczególnie paradoksalne jest to w przypadku teatru lalek i w ogóle instytucji artystycznych, których adresatami są dzieci i młodzież. Tam akurat co kilka lat następuje całkowita rotacja na widowni i na dobrą sprawę, każde z przedstawień sprzed lat pięciu liczyć może na widzów, którzy dotychczas nie mieli w ogóle szansy obejrzeć je.

Z tych też względów, trzeba zapisać na dobro Ministerstwa Kultury i Sztuki, że zdecydowało się uruchomić specjalne fundusze z okazji 40-lecia Polski Ludowej, na wznowienie przedstawień najcenniejszych w dorobku poszczególnych naszych teatrów. W Poznaniu na tej zasadzie Teatr Lalki i Aktora wprowadził ponownie do swego repertuaru „Wandę” Cypriana Kamila Norwida w reżyserii Wojciecha Wieczorkiewicza i scenografii Leokadii Serafinowicz. Przedstawienie zrealizowane zostało na 25-lecie teatru w 1970 roku. Na szczęście, zachowały się lalki—rzeźby Leokadii Serafinowicz, zachowały się nawet w teatralnym archi-

wum programu do przedstawienia, w jakże anachronicznej cenie trzech złotych.

Norwidowska „Wanda” zajmuje w dorobku teatru szczególne miejsce. I to nie tylko ze względu na Norwida, a przede wszystkim dla swych racji teatralnych. Twórcy tego spektaklu potrafili wówczas znaleźć formułę teatralną dla ożywienia legen-

## TEATR

# Powrót w glorii

dy i pastrowiańskiego mitu. Formułę wyprowadzoną z obrzędowych tradycji misterium, ze starej rzeźby ludowej, z dawnej muzyki, która w zderzeniu ze środkami i możliwościami nowoczesnego teatru, dała nam nową, własną i oryginalną strukturę poetycko-wizualną całości widowiska.

Przedstawienie W. Wieczorkiewicza i L. Serafinowicz ogląda się teraz z dużą satysfakcją. I to bynajmniej nie na zasadzie jakiejś muzealnej rekonstrukcji. Doskonale zdato ono próbę czasu. Odbiera się je obecnie może nawet i lepiej niż wówczas, bo też i zmienił się na jego korzyść

sam kontekst, w którym zostało ono usytuowane. Wówczas zapowiadało ono jeszcze dalsze, może ciekawsze, doskonalsze... Sytuacja w teatrach lalek jest teraz diametralnie inna. Generacja, która ten teatr stworzyła odeszła z niego lub wycofała się z pola gry, a wraz z jej odejściem teatr ten powrócił do swego tradycyjnego usługowo-dydaktycznego statusu. W nowych przedstawieniach „Marcinka” niewiele już jest z przygody artystycznej i wydarzenia, zdolnego porwać dorosłych i przyciągnąć ich w orbitę zainteresowania tą sceną. I może dlatego właśnie powrót norwidowskiej „Wandy” wyzwolił tyle ambicji, energii i sił twórczych w zespole aktorskim tej sceny.

Aktorsko nie jest to na pewno przedstawienie gorsze niż przed laty. Młodości i świeżości przydają mu oboje autentycznie młodzi wykonawcy ról pierwszoplanowych żywego planu: Irena Lipczyńska — Wanda oraz Krzysztof Dutkiewicz — Rytyger.

## OLGIERD BŁAŻEWICZ

Poznański Teatr—Lalki i Aktora: „Wanda” Cypriana Kamila Norwida w reżyserii Wojciecha Wieczorkiewicza i scenografii Leokadii Serafinowicz. Muzyka: Zbigniew Bujarski. Premiera prasowa 31 marca 1984